

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 cent.
	miesięcznie	1 " 30 "
Tygodnik	Niedzielnym kwart.	20 "
Z przesyłką pocztową:		
w państwie austriackim z		
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cent.		
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.		
Szwecji i Danii 6 "		
Francji i Anglii 23 franków.		
Włoch 25 "		
Belgii i Szwajcarii 18 "		
Turcji i ks. Naddun. 18 "		

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Cieszyńskiego* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Rackowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. A. Oppelt, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza dróbnym drukiem, oprócz opłaty stempelowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczotwane nie ulegają frankowaniu.

Austria i Luksemburg.

Niezmiennie rzadko zdarza się polskiej publicystyce, występować na pole zagranicznej polityki ze stanowiska praktycznych interesów. Pozbawieni współudziału w traktowaniu wielkich i małych spraw świata, wyrzuceni z naturalnej kolei, patrzymy z ciekawą obojętnością na toczące się spory, jeśli one nas bezpośrednio nie obchodzą. Gdy na chorągwiach wypiszą się niezatartymi wyrazami wielkie cele ludzkości lub szlachetne idee, wtedy dopiero biegają Polacy świadczyć krwią o swojej żywotności i swoich przekonaniach. We wszystkich innych wypadkach, gdy krew polska się leje, wyrzekają nam tylko przychodzą na złe losy, które osieracają rodziny i cierpieć każą, choć w duszach ciemno, a serce żywiej nie bije.

W podobnie złych chwilach, jeśli się odzywamy, głos nasz tem głębiej sięgać powinien w sumienia uczciwych, a może nawet i zdanie nasze więcej mieć znaczenia, jako nie płynące z zamąconego namietnością umysłu.

Taki zły moment wprawdzie nie stoi dziś jeszcze przed nami, lecz czytając dzienniki wiedeńskie, zdawałoby się, iż jutro nastąpić może. Obecnie zaś mamy i ten powód się odezwać, że w danym razie szłoby nie tylko o krew i imię nasze, lecz i o los państwa, do którego należymy, a o którego byt i potęgę istotnie nam chodzi.

Jeszcze sprawa, grożąca zawikłaniami, nie rozwinięta się, jeszcze spór, który od kilkunastu dni się wytoczył, nie utracił charakteru francusko-pruskiej zwady — a już we Wiedniu odzywają się złowieszcze głosy, które każą biedną Austrię w pomoc Prusakom, poświęcać się za biedne, poniewierane Prusy! I gdy tak jedni wołają, aby stanąć w obronie zagrożonej Niemczyzny, chociaż dotąd niewiadomo przez kogo, wszyscy inni wołają wprawdzie o neutralność w możliwej francusko-pruskiej wojnie, lecz jakby w obawie nieokazania się dosyć prawowiercy, starają się częstym powtarzaniem utwierdzić aksjomat: nigdy z Francją przeciw Prusom, zapominając, że to jest pierwsze już opuszczenie neutralnego gruntu.

Ciekawą niezmiennie dla każdego postronnego byłoby rzecz, w imię kogo i czego odzywają się te głosy? Czy w imię 6 milionów Niemców, zamieszkujących Austrię? w imię zagrożonej niemieckiej cywilizacji, czy bismarkowskiego postępu?

„Mogli Ateńczycy wieść spór o pierwszeństwo ze Spartanami, powiada jeden z tych dzienników — lecz gdy Helada przez Persów zagrożona została, Grecy jak jeden mąż stawiali. Gdzież są ci Persowie w wrót Helady, o jakież to pierwszeństwo Austrię z Prusami współzawodniczy?”

Jako Polacy, jesteśmy w stanie uszanować narodowe boleści, bo jesteśmy w stanie je zrozumieć nawet wtedy, gdy nie mają powodzenia u moich świata; lecz nie lubimy, aby kosztem krwi naszej szczytano z naszych przekonani i obrażano nasze najświętsze interesa. Więc dopomagać Prusom i panu Bismarkowi do zagarnięcia ziemi duńskiej, wyrzucia Duńczyków z praw przyrodzonych, to znaczy współzawodniczyć z Prusami; więc teraz dopomagać do zaboru krakiku, który sami Niemiec nie nazywają, znaczyć iść o lepsze w spełnieniu niemieckich obowiązków; więc stawać przy boku tego, który wzrósł gwałtem i ponbojem, dla którego siła jest pierwszym prawem, to jest bronić niemieckich ognisk, spełniać święty obowiązek dla ludów Austrii?

Gdyby można przypuścić podobny zawrót głowy u tych chociaż 6 milionów Niemców, zamieszkujących w Austrii — tobyśmy byli zmuszeni powiedzieć — nie wolno! Nie wolno nam, drabej czyste austriackiego państwa, narażać bytu monarchii, bo wyższe są jej przeznaczenia; nie wolno nam poniewierać dynastji, która stała ma na straży wielkich interesów, nie wolno nam szafować krwią i mieniem ludów, z których każdy na coś lepszego może je poświęcić, z których żaden nie stoi niżej na stopniach moralnej cywilizacji od waszych Niemiec zbismarczonych.

Nie wierzymy, aby wiedeńskie dzienniki były wyrazem usposobień znacznej niemieckiej ludności w Austrii, lecz gdyby i tak było, powiedzieliśmy, nie wolno nam, bo dziś znaczenie Austrii i wyższe i piękniejsze niż to, któreście jej niegdyś nadali chcieli. Dziś znaczenie Austrii ogólne, europejskie. Austrię, to równo-waga Europy; Austrię — to swobodny rozwój i wychowanie ludów, na których byt czyhają potężni sąsiedzi, Austrię, to pochodnia cywilizacji dla Wschodu, Austrię — to wał od barbarzyństwa, grożącego zalewem. Takiej Austrii nie wolno wychodzić z jej poważnej i bezstronnej roli — jak tylko wtedy, gdy równie poważne, ogólne ważą się interesa. — Wtedy tylko, w imię tej misji, tej potrzeby, która jej byt w systemacie świata utrzymuje, wolno jej miecz wydobyc i rzucić go wraz z bytem swoim na szale losów wojny.

Zamiast tak poważnego i pełnego oględno-

ści zachowania się, głos publicystyki wiedeńskiej zdaje się popychać wiedeński gabinet do niemieckich awantur, niepomny, że nigdzie i nigdy Opatrzność tak wyraźnie nie wskazała celów jak Austrii, i nigdzie też nie postawiła tak blisko widoku kar, w razie odstępstwa, od widoku nagród, w razie pełnienia swej misji.

Wy, którzy tak radzicie, posłuchajcie głosów, jakie się w Moskwie od lat z górą dziesiątką odzywają, zaczawszy od nieokrzesanego żołnierza armii aż do oglądanego na paryżki manier generała petersburskiego, przeciw komu zwracają się ich groźby, który podług nich powinien być rozbity? Patrząc u siebie na postępy petersburskiej polityki, ile min pod was już podłożono? Do czego zaś rząd berliński jest zdolny, i dokąd sięga jego względem was zuchwałość, wiecie z doświadczeń zeszłorocznej wojny. Niedawno temu ogłaszaliście znowu listy do włoskiej ludności Austrii, zalecające oczekiwanie, listy wprawdzie, o których się może nikomu nie śniło — lecz niebezpieczeństwo i złamań nawet grozi. Sami prawie o poważnych austriackich interesach na Wschodzie, a dziś gdy ten Wschód się rozpada, wy zamiast stanąć na straży waszych interesów materialnych, chcecie zaawanturować, wydać go na pastwę czyhającego wroga, aby zawiązał nad Bosforem interesami ludzkości i waszemi, zanim uzna za stosowne gdzieś indziej z powiększoną siłą młot swój wymierzyć. — Wszędzie, naokoło, na krok nierozważny Austrii czyhają wrogowie, wszędzie, gdzie ogólne nie wystąpią interesa, wszędzie gdzie się nowe nie podniosą siły, wszędzie gdzie broń odcielewowa kierowana zaborezją polityką sama jedna roztrzągać będzie — wszędzie Austrię czeka nieochybna zguba.

I cóż jej w zysku za zbyt pewne niebezpieczeństwa ofiaruje? Udział w polityce służącej na jedną, zuchwałej na drugą stronę, udział w gnębieniu Duńczyków, poniewieraniu Polaków, deptaniu woli ludowej, nagrawaniu się z zasad postępu! Z Habsburgów, będących kopułą tyłu narodów, chcecie zrobić leniów dawnych ich burgrabów, i dać im w nagrodę za przyprowadzenie kilkunastu milionów tłumy, zaszczytny tytuł związkowych, na zasadzie traktatów, postawionych pod straż moskiewskiej egzekucji. Takie, nie inne byłyby następstwa upadku Francji i waszych nad nią tryumfów w spółce z Prusami.

Narzekacie, że Francja przeciw wam wysuwa militarne wymustrowane zasady, aby ta broń w ręku każdego przeciw Austrii, nie tylko się stepiła, lecz by się na jej korzyść obróciła. Wszak siła Austrii spoczywa w rozwinięciu narodów, ją składających, wszak jej posłannictwo, jej racja bytu, wymaga dania wewnętrznej samodzielnosci tym organizmom, w łonie których pełne tętni życie.

Niedawno, przed rokiem niespełna, jakich wał zaslaniał cesarskie miasto, jeżeli nie żywy wał ludu czeskiego? Któż dzisiaj bardziej uznaje potrzebę silnej, potężnej Austrii, kto większe dla jej siły przynosi poświęcenia, jak nie ludy, które mają być podług was niebezpiecznymi!

Niebezpieczni są zaiste, lecz dla tych tylko, którzy inaczej jak pogardą, cenić nie umieją poświęcenia, którzy wrogom, odpartym kosztem krwi i zniszczenia, dobrowolnie chcą wydać stanowiska, zmarować przez innych ponie-sione ofiary, którzy nie znają względności dla pragnień najświętszych, dla praw nigdy nieprzedawnionych, ani nie mają zmysłu dla pozostawiania uczuć najdelikatniejszych — dla tych tylko są niebezpieczni, lecz koronę Habsburgów ramionami swemi podnoszą wysoko, świetne, świetniejsze tysiąckroć od pańskich dążeń otwierając jej widoki.

Obecnie w Wiedniu jest niemieckie ministerstwo. Do Niemców należą dotąd w Austrii z tej strony Litawy, dostojenstwa, wpływy, dostatki, urzędy; ich łączy z dynastją węzeł najdawniejszy. Mimo tego przecież są niemieckie głosy, przemawiające w imię germanizmu, które chcą zburzyć tę całą budowę, potargać węzły, dziejami stworzone.

Jednym z takich objawów są głosy niemieckiego dziennikarstwa wiedeńskiego, prace rząd do przymierza z Prusami, albo przynajmniej do przychylnej dla nich neutralności, w razie wojny z Francją. Niemcy austriaccy życzą więc sobie zwycięstwa Prus nad Francją, chociaż niepodobna, aby nie widzieli jasno, że podobny rezultat wojny spowodowałby w najlepszym razie taki stosunek Austrii do Prus, w jakim zostaje dziś Saksonia, a prawdopodobnie i zupełny upadek Austrii!

A jednak rząd na żywiole, który do podobnej polityki doradza, opiera się dzisiaj głównie, a w Radzie państwa zasiadają sami prawie zwolennicy niemieckiej idei, gdy Czesi, Morawcy, Słowacy już się teraz usuwają, a podobno i Polacy zniewoleni będą pójść za ich przykładem, chociaż właśnie tym narodom najwięcej chodzi o byt i potęgę Austrii, o ochronienie jej od przewagi Prus i Moskwy, czyhających na jej zgubę. Nie jestże to fatalizm?

Przegląd polityczny.

Po przyjęciu rezolucji Izby niższej sejmku peszteńskiego, co do kwestji kroackiej, przez izbę magnatów, rozpoczęły się kilkutygodniowe ferie sejmku peszteńskiego.

Izba wyższa sejmku peszteńskiego uchwaliła także prawie bez dyskusji wniosek Deaka w sprawie chorwackiej, który wczoraj w całości przytoczyliśmy. Ministerswo węgierskie zamierza te uchwały obu izb przedłożyć cesarzowi z prośbą, by ją w formie reskryptu królewskiego przesłał zwołać się mającemu sejmowi chorwackiemu.

Do Pragi przybył już pan Beust, lecz nie zasiadł w sejmie, z którego ma być wybrany do Rady państwa.

Przed odjazdem p. Beusta do Pragi odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza narada ministerjalna, w celu powzięcia uchwały, jak Austria wobec kwestji luksemburskiej ma się zachować. Oczywiście chodziło tu tylko o stanowisko Austrii jako współpodpisanego na traktacie z roku 1839 mocarstwa. *Presse* powiada, że na tej naradzie postanowiono oświadczyć, że owe gwarancje traktatowe odnoszą się jedynie do stosunku króla holenderskiego i belgijskiego, nie odnoszą się jednak bynajmniej do stosunków załogi twierdzy luksemburskiej. Jakkolwiec Austria nie życzyłaby sobie, aby terytorjum niemieckie przeszło w posiadanie niemieckie, to jednak rząd austriacki nie widzi powodu mi szania się w tę całą sprawę w innym celu, jak tylko w celu zachowania swej neutralności, a zarazem pokoju europejskiego.

Według doniesień z Wiednia, ma być ministerstwo wiedeńskie, czyli tak zwane, według nowej dualistycznej terminologii, ministerstwo cislitawskie, pod które i Galicja należy, wkrótce skompletowane. *Presse* utrzymuje, że kandydatami tek ministerjalnych są pp. Giskra, Herbst, Hopfen i Mende. Pierwsi dwaj objęliby ministerstwa polityczne, p. Mcade miałby zostać ministrem sprawiedliwości, a Hopfen ministerjum handlu. Rokowania z tymi kandydatami są w toku i już w przyszłym tygodniu spodziewają się ogłoszenia ich nominacji, wraz z nominacjami 22 nowych członków Izby panów.

Nad mową tronową, którą ma cesarz posiedzenia Rady państwa zagać, toczą się już narady. Treścią jej ma być kwestja konstytucyjna i kompetencji, tudzież kwestja rozszerzenia autonomii krajów niewęgierskich.

Wkrótce ma być ogłoszona nowa ustawa, o awansach oficerskich. Ustawa ta otrzymała już, jak dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, sankcję cesarską. *N. Fr. Presse* streszcza tę ustawę w sposób następujący: Awans oficerów ma być na przyszłość analogicznie z korpusami strzelców i artylerji, wspólnym w korpusie. Pułki liniowe, podzielone na trzy główne narodowości: niemiecką, węgierską i słowiańską (!!) stanowią trzy grupy. Dalej idą pułki granicznarzy, pułki kirysjerów i dragonów, dalej pułki huzarów i pułki ułanów. Temsamem odpada ranga pułkowa, częste protegowania jednego pułku nad drugi. Nie będzie mógł już na przyszłość zachodzić wypadek, że jeden pułk ma niższych oficerów, którzy już po 10 do 12 lat w tym samym stopniu służą, gdy w innym pułku najstarszy porucznik ledwie siedm lat służy. Dalej rozporządzono, by na przyszłość nikt nie mógł być mianowany porucznikiem przed ukończeniem lat 18, ani nikt kapitanem, kto nie ma lat 24, tudzież że każdy awans poprzedzony być musi egzaminem.

Prusy. Wspomnieliśmy już dzienniki o istnieniu jakichś tajnych przymierzy między Prusami a państwami południowymi niemieckimi, które są uzupełnieniem konwencji militarnych, powieranych w sierpniu roku przeszłego. Otóż dzisiejsze dzienniki potwierdzają tę wiadomość: także drugie traktaty tajne mają rzeczywiście istnieć i są uzupełnieniem szczegółowym znanych już traktatów. Te dotychczas tajemnicą try-mane traktaty mają być wkrótce ogłoszone, aby przekonać Francję, że w razie wojny miałyby całe Niemcy północne i południowe przeciw sobie.

Art. 71 projektu konstytucji, dotyczący związkowych stosunków do Niemiec południowych uchwalony został z poprawką pana Laskera, według której przystąpienie jakiego państwa południowo-niemieckiego do związku północnego nastąpić winno na wniosek prezydium związkowego (Prus) na drodze prawodawstwa związkowego. Bismark oznajmił: Poprawka ta nie sprzeciwia się życzeniom rządu związkowego, jakkolwiek on głosować za nią nie będzie. Pokój pragski mówi o nowem ukształtowaniu całych Niemiec, obejmuje międzynarodowe stosunki Północy i Południa. Dotychczasowe nieprzyjęcie do skutku Związku południowo-niemieckiego nie przeszkadza spojeniu węzłów między Południem a Północą. Gdyby Związek południowy istniał, parlamenta północny i południowy nie mogłyby trzymać się zdale od siebie.

Staats Anzeiger pisze: „Jak się dowiadujemy, jest zamiarem król. rząd zwołać natychmiast obiedwie Izby sejmku pruskiego, skoro tylko projekt do konstytucji Związku północno-niemie-

ckiego z parlamentem ustanowiony będzie. Ponieważ obrady parlamentu mają się ku końcowi zgromadzić się od dnia 10. b. m. począwszy, pełnomocnicy rządów związkowych na konferencję, ażeby się porozumieć co do wniosków, przez parlament stawionych pod względem zmian w projekcie do konstytucji. Rezultat ich obrad będzie zapewne za kilka dni znowu parlamentowi przedłożony.

O utworzeniu XIII. już nie północno-niemieckiego, lecz niemieckiego korpusu armii z wojsk darszackich i badenickich, donoszą jednogłośnie z Darsztadu i Karlsruhe. Pogłoska o tem utworzeniu obiegła już dawno. Armia północno-niemiecka wzrosła przez to o 23 batalionów, z tych jeden batalion strzelców, 20 szwadronów, 15 baterji, batalion pionierów i batalion trenu. Tak jak XII. korpus armii (saski) znacznie powiększonym został co do liczby, tak też i kontyngensy, tworzyć mające XIII. korpus, wzmocnione będą.

Z miasta Tondern w Szlezewiku donoszą, że przy kontroli wojskowej, odbytej tamże w dniu 3. b. m., 33 landwerzystów odmówiło złożenia przysięgi; jednego z nich aresztowano. Wydano rozkaz, ażeby wszystkich tych, co odmówili złożenia przysięgi, ściągano do wojska liniowego.

Traktaty z roku 1839, o których dziś tyle jest mowy, zawarte zostały na konferencji londyńskiej, a celem ich było uregulowanie stosunków stworzonych powstaniem belgijskiem. Traktaty składają się właściwie z trzech traktatów. Pierwszy z nich, podpisany dnia 24. kwietnia roku 1839, reguluje stanowczo odłączenie Belgii od Niderlandów, i określa terytorjum obu państw. Drugi traktat, tego samego dnia podpisany przez Francję, Austrię, Anglię, Prusy i Moskwę, oddaje traktat pierwszy pod gwarancję tych pięciu mocarstw. Trzeci wreszcie traktat, także tego samego dnia podpisany, zawiera ze strony pełnomocników Austrii i Prus, przystąpienie Rzeszy niemieckiej do układów terytorjalnych względem w. księżstwa Luksemburskiego, regulujących rozdział Belgii i Holandji.

W obradach parlamentu bierze obecnie udział 291 posłów, a mianowicie 4 ministrów, 26 urzędników rejencyjnych i administracyjnych, 32 landratów, 43 urzędników sądowych, 17 rzeczników, 12 urzędników magistrackich i miejskich, 7 duchownych, 10 profesorów i nauczycieli, 9 generałów i oficerów armji, jeden konsul, 3 lekarzy, 3 redaktorów i literatów, 13 radców handlowych, fabrykantów i t. d. (pomiędzy tymi tokarz i tkacz), 6 szambelanów, 42 właścicieli dóbr, 3 bankierów, 31 na odstawce będących lub pensjonowanych urzędników wojskowych i cywilnych, pomiędzy tymi 7 ministrów. Podług urodzenia należą do zgromadzenia: 1 książę krwi królewskiej (książę Fryderyk Karol), 6 książąt, 29 hrabiów, 19 baronów, 67 szlachty i 169 nieszlachty.

Moskwa. Do *Schl. Ztg.* piszą z Petersburga, iż z Paryża usiłowano namówić Moskwę, by skłoniła Prusy przystać na odstąpienie Luksemburgu Francji. W razie pomyślnego rezultatu, przyrzekała Francja Moskwie zupełną wolność w kwestji wschodniej. (!) Usiłowania te dyplomacji francuskiej zostały bez skutku; korespondent utrzymuje dalej, że rząd tak samo jak inteligencja moskiewskiego narodu pragną wojny Prus z Francją i przymierza Moskwy z Prusami. Dnia 3. b. m. miała już według korespondenta tego obiegać w Petersburgu wiadomość, że Prusy wypowiedziały Francji wojnę. Wiadomość ta piorunem rozeszła się po Petersburgu, i wszędzie z zapalem była witana. Korespondent kończy upewnieniem, że wojna Prus, połączonych z Moskwą, przeciw Francji, jest najpopularniejszą w całym carstwie moskiewskim.

Sprawy serwitutowe.

Gaz. Lwowska ogłasza pod tym tytułem I. artykuł następujący:

„Pomimo zajęcia, jakie budzą polityka zagraniczna, powszechnie sprawy monarchji i sprawy organizacyjne naszego kraju, uwaga publiczna nie spuściła z oka ani na chwilę spraw serwitutowych.

Przebieg tych spraw i wszystko cokolwiek przyczynić się może do rychłego i pomyślnego ich załatwienia, znajduje żywy odgłos tak w sejmie krajowym jak i w pismach publicznych.

Spieszne ukończenie tych spraw jest dzisiaj jedną z kwestyj żywotnych krajowych, z niem bowiem wiąże się zarówno dobrobyt materialny jak i ustroj i rozwój społeczny całego kraju.

Strona ekonomiczna tej kwestji jest jasną. Tylko grunt wolny od ciężarów, da się zagospodarować należycie i z pożytkiem dla dobrobytu ogólnego. Jest to dzisiaj pewnikiem ekonomicznym, niepotrzebującym poparcia dowodami.

Strona zaś socjalna spraw serwitutowych jest faktem, który zaprzeczyć się nie da.

Wywody historyczne, w jaki sposób sprawy serwitutowe dorosły do wysokości kwestji socjalnej, dzisiaj już nie na czasie, bo fakt nie usuwa, a nie przyczynia się do spieszного załatwienia spraw.

Owoż nie zapuszczając się w teoretyczne

rozumowania, konstatujemy tylko ekonomiczną i socjalną doniosłość tych spraw, konstatujemy zajęcie, jakie one budzą w publiczności, i poczuwamy się do obowiązku, zdać sprawę czytelnikom naszym z rezultatów, osiągniętych po koniecu roku 1866 przez organa, którym sprawy serwitutowe są powierzone.

Po koniecu grudnia 1866 było wprowadzonych pertraktacji, częścią z urzędu częścią w skutek podań stron interesowanych, razem 12670

Z tych przypada na 12 obwodów wschodniej Galicji, t. j. na ówczesny okręg administracyjny lwowski 6851
zaś na 5 obwodów zachodnich wraz z w. księstwem Krakowskim, t. j. na ówczesny okr. admin. krakowski 5819

razem spraw 12670

Sprawy te obejmują wszelkie służebności ciążące na lasach, jako to: pobory drzewa i innych produktów leśnych, paszę leśną, drogi lasowe i t. p.; wszelkie prawa paszy na obcym gruncie, służebności polowe i prawa wspólnego posiadania byłych dziedziców i poddanych lub gmin między sobą.

Z tych spraw załatwiono ostatecznie 6974
częściowo 846
nierozstrzygnięto lub nie wzięto w pertraktację 4850

razem 12680

Ze spraw ostatecznie załatwionych przeprowadzono w drodze ugód 2586
rozstrzygnięto wyrokami 4388

Z zawartych ugód przypada na okręg administracyjny lwowski 2070
na okręg krakowski 516

Ze spraw wyrokami ostatecznie załatwionych przypada na Lwów 1745
na Kraków 2643

Liczba spraw częściowo załatwionych wynosiła we Lwowie 344
w Krakowie 502

Spraw nierozstrzygniętych pozostało: we Lwowie 2692
w Krakowie 2158

Razem 12670

W okręgu administracyjnym lwowskim wypadła największa liczba ugód i wyroków na obwód przemyski.

W okręgu krakowskim zaś na obwód tarnowski.

W Przemyskim zawarto ugód 422
w Tarnowskim 205

Wyrokami załatwiono: w Przemyskim spraw 250
w Tarnowskim 737

i rzeczywiście sprawy serwitutowe w obu tych obwodach są już prawie na ukończeniu.

Najmniejsza liczba spraw, załatwionych ugodami, przypada w okręgu administracyjnym lwowskim na obwód tarnopolski 33
zaś w Krakowskim na obwód sądecki 55

W obwodzie tarnopolskim w ogóle niewiele jest spraw serwitutowych, zaś stosunki w obwodzie sądeckim są niezaprzeczenie najzawikławsze w całej Galicji.

Cyfrę te opieramy na wykazach urzędowych. Potrzebują one jednak komentarza.

Praktyka, jakiej się trzymało przy sporządzaniu wykazu spraw, była różną we Lwowie i w Krakowie.

W Krakowie wykazywano każde szczegółowe prawo pod osobną rubryką — i tak n. p. pretensję tej samej gminy do prawa poboru drzewa opałowego, budulec, drzewa na sprząty, prawa paszy w lesie i prawa paszy na pastwiskach, wykazywano jako 5 osobnych uprawnień, gdy przeciwnie we Lwowie taką pretensję subsumując pod nazwy ogólne prawa poboru drzewa i prawa paszy, uważano jako 2 uprawnienia.

Temu przypisać należy, że cyfry krakowskie są stosunkowo wyższe od lwowskich, a że 9-letnia praktyka i tu i tam nabyła uprawnienia, więc dzisiaj prawie niepodobniestwem sprawdzić te cyfry do jednego mianownika.

Sądźmy atoli, że przybliżyliśmy się do prawdy, jeżeli biorąc praktykę lwowską za podstawę, zmniejszymy cyfry krakowskie o 1/4.

Rzut oka na ten wykaz przekonywa, że sprawy serwitutowe załatwiają się przeważnie ugodami.

Nie cofamy tego wyrazu „przeważnie“ nawet wobec cyfer komisji krakowskiej, jakkolwiek tam liczba ugód nie dosięga nawet 1/4 części spraw załatwionych wyrokami.

Wyroki bowiem jakkolwiek odnoszą się tylko do jednego uprawnienia, obejmują tyle różnorodnych kwestyj i punktów, że byłoby to niepodobniestwem załatwiać tyle spraw wyrokami, ile załatwiono w Krakowie, gdyby choć w ważniejszych punktach nie uzyskano porozumienia się stron, gdyby nie przyszła do skutku choć częściowa ugoda.

Z przyjemnością zapisujemy ten fakt. Zmające pojęcia o doniosłości praw serwitutowych i ich wartości, jakie się do niedawna dawały spostrzegać w włościan, nie rokowały dobrych nadziei dla rychłego a tem mniej dla zgołdnego załatwienia tych spraw.

Te przesadzone pretensje wywołały najeźdźcą drażliwość u strony przeciwnej, a w takich warunkach o ugody pomyśleć trudno.

Owoż zdaje się nam, iż się nie omylimy, jeżeli powyższe rezultaty przypiszemy w wielkiej części zdrowszemu pogładowi na rzeczy u stron obydwoh.

U klasy oświeczonej ustąpiła drażliwość przed wyrozumiałością, — u włościan zaś wział górę zdrowy rozsądek, ów szacowny chłopski rozum i duch pojednawczy, który w rzeczy samej tkwi w naszym ludzie, duch pojednawczy, do którego zawsze trafić można postępowaniem prawem, szczerem, otwartym i spokojnym.

Ta tedy zmiana w pojęciach jest dla nas otuchą, że sprawy serwitutowe coraz gładziej i z większą szybkością dadzą się przeprowadzić.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 11. kwietnia.

(4.) Sprostowanie niby urzędowe, które *Czas* w nrze 83 umieścił, dotyczące także korespondencji mojej, przedrukowanej z *Gazety Narodowej* w nrze 49 *Czasu*, zmusza mnie do odparcia tego sprostowania kilku słowami. Owo pismo niby urzędowe, w nrze 83 *Czasu* zamieszczone, twierdzi, że dla tego sprowadzono do nas obokrajowców na posady sądowe, ponieważ nie znalezione tutaj wymaganej liczby uzdolnionych urzędników krajowców. Dalej utrzymuje to pismo, iż ci nawet wbrew ich woli (*sic!*) a więc gwałtem, jedynie z pieczołowitością dla nas przysłani cudzoziemcy, przyswoili sobie już język krajowy ustnie i pisemnie (*sic!*) i pod każdym względem ich uzdolnienie w zawodzie sądowym stwierdzono. Zdawałoby się więc według tego pisma że obokrajowcy, którzy sądy u nas owdali, czynią przez miłość do rządu ofiarę z siebie i nadzwyczajnych zdolności swoich, skoro wbrew swej woli piastują najlepsze posady. Należałoby więc przedewszystkiem za pośrednictwem sejmiku, uwolnić te ofiary, wbrew ich woli u nas przebywające, od więzów urzędowych w naszym kraju, by co rychlej *ihre liebe Heimath* oglądać mogli. A że znajduje się dosyć krajowców, głęboko uzdolnionych, by zająć posady po nich, przekonywa mnóstwo kandydatów, o posady adwokackie i notarialne ubiegających się, którzy chętnie i godnie zajęliby krzesła sędziowskie, gdyby ich podania i kwalifikacje nie były oddawane do ocenienia właśnie owym obokrajowcom. Bo według zdania tychże, pierwszym warunkiem na sędzię jest, by kandydat był *politisch verlässlich* — a według zdania tych panów nie jest *politisch verlässlich* żaden Polak, kraj swój miłujący. Jeśli więc choćby najzdolniejszy pracownik naraził się kiedykolwiek w życiu organom policyjno-biurokratycznym, jeśli ośmielił się mieć własne niezależne zdanie i bacznie nie ukrywał tegoż, jeśli będąc niższym urzędnikiem konceptowym, objawiał przywiązanie do ojczyzny, i jak to mówią skompromitował się choćby najniewinniej — taki już przepadł w karierze urzędowej, choćby zresztą był najsumienniejszym człowiekiem i wszystkie paragrafy na pamięć umiał. Niech więc tak samo, jak w administracji politycznej kraju teraz się dzieje, komisje obsadzające posady sądowe, będą złożone z mężów świątłych, niezależnych, i do kraju naszego przywiązanych, a okaże się, że nie na brak, lecz na przepelnienie uzdolnionych kandydatów krajowców skarżyć się może wypadnie. Nie będziemy potrzebowali prosić wtenczas sąsiadów obokrajowców i urzędników prywatnych dóbr — by nam szli z pomocą w wymiarze sprawiedliwości i tak dotkliwy gwałt swej woli zadawali, ale też za to minie nas przyjemność podziwiania prób lingwistycznych przy ostatecznych rozprawach karnych, i przy czytaniu różnych uchwał sądowych. Iu za jest obokrajowców po naszych sądach, najjaśniej wykazuje szematyzm *Handbuch des Statthaltereigebietes in Galizien*, u was we Lwowie corocznie wydawany. Polskie imię, szczególnie na wyższych posadach, ginie tam wśród obcych nazwisk, szczególnie zaś nasz sąd krajowy w Krakowie prym trzyma w tym względzie.

Gorąco więc polecamy sprawę stanowczego urzędowania sędziów w kraju naszym sejmowi lub też delegacji tegoż do Rady państwa wybranej, jeśli takowa miałaby mieć tę sprawę poruczoną.

Paryż d. 8. kwietnia.

(40.) Znadto dobrze mieliśmy sposobność poznać Włochów, abyśmy im chcieli przypisywać szlachetne pobudki, któremi oni nie lubią się kierować w życiu społecznym, a tem mniej w politycznym. Samolubstwo, ta cecha charakterystyczna każdego Włocha, podsepuje rządowi aby czynił to tylko, co mu się wydaje być najkorzystniejszem. Dawniej zwracałem już był uwagę waszą na sławną opozycję włoską, która nie wstydziła się żądać kopiowania polityki angielskiej, polityki nieinterwencji. Jeśli dla jakiegoś narodu, mającego więcej uciwłości w swem sercu, uczyniła Francja tyle, ile uczyniła dla Italii, to czyż naród ten nie byłby najwiewniejszym sprzymierzeńcem swych obrońców, najgorętszym zwolennikiem zewnętrznej polityki Napoleona III., polityki, która go z grobu podniosła? Niewdzięczność — to zbrodnia najczarniejsza.

Pan Thiers rzekł był niedawno z trybuny, że „Włochy są gotowe zdradzić Francję“. Dziś, kiedy groźne chmury gromadzą się zewsząd i zdają się grozić rychłym zamieszczeniem starego świata, słowa pana Thiersa słyszemy powtarzane z niejakimi dodatkami: „Na Włochów liczyć nie możemy. Oni zawarli z Prusakami zaczepno-odporne przymierze“. Że Włosi są zdolni do wszystkiego, któż o tem wątpić może? Potomkowie zaboreczki polityki rzymskiej i dziedzice Longobardów, Wenetów, Arabów i tysiąca innych narodowości, połączyli się nawet z Belzebubem, jeśli tylko w braterstwie podobnym namacalnie widzieli korzyści. Lecz pomiędzy chęcią zdradzenia a zdradą samą jest niemała przestrzeń do przebiecia, a przeskody, leżące na niej, mogą pomimo naszej woli nie pozwolić nam się stać zdradźcami. Ostatnie wypadki we Włoszech niech rozprósza wszelką trwogę. Włochy będą stały i tym razem po stronie Francji.

Nie jeden z czytelników waszych zechce się może oburzyć, żem za surowy sąd ośmielił się wydać o Włochach, mówiąc, jakoby byli skłonni do zdrady. Oto słów parę w obronie mego twierdzenia.

Na półwyspie Apenińskim mamy trzy stronnictwa, przychodzące kolejno do władzy. Pierwsze, wojskowe, z Lamarmorą i kilkunastu innymi generałami na czele; drugie pod dowództwem Ricasolego, starające się wydobyć Italję z pod opieki Francji; a wreszcie trzecie, może najpopularniejsze, ale stosunkowo najsłabsze

i najrozumniesze, takzwane „francuzkie“, dowodzone przez Rattazzego, Minghettego i innych. Stronnictwo wojskowe jest wcale honorowym. Nie zdradziłoby ono nigdy Francji, ale i nie o-mieszką skorzystać zawsze ze sposobności, obiecującej militarne korzyści. Ono to zawarło w czasie ostatniej wojny sojusz z Prusami. Lamarmora, uwielbiający od dłuższego czasu organizację armii pruskiej, podpisał przymierze z Berlinem, lecz przedtem rzucił się zawsze Paryżu i prosił Napoleona o zezwolenie. Zezwolenie nastąpiło, gdyż sam cesarz nie był z początku przeciwnym obaleniu Austrii, mając ją za potęgę wsteczną, i połączeniu się pościartowanych Niemiec.

Ricasoli, głowa stronnictwa anti-francuzkiego, zaczął kłócić Bismarka po ustąpieniu Lamarmory. Minister pruski ośmielił się być nawet powiedzieć do komisarza włoskiego po owem sławnem zjawisku, kiedy to Austrija odstąpiła Wenecję a Włochy zgadzały się na zawieszenie broni: „Lamarmora nie jest honorowym. Spodziewam się, że Ricasoli jest człowiekiem, któremu więcej wierzyć można“. (Słowa powyższe przytoczył sam Lamarmora w moim słowie na bankiecie w Biella d. 2. kwietnia br.). Z tych słów łatwo się przekonać, że Lamarmora, party przez Francję, przystawał na zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, podczas gdy Ricasoli chciał bez zważania na Napoleona awanturować się dalej z Prusakami. Zasługuje w tem miejscu na przytoczenie następującej listy Wiktora Emanuela, napisanej przed kilkunastu dniami, pod wplywem Ricasolego:

„Panie hrabio Bismark-Schoenhausen! W chwili kiedy połączenie Wenecji z Italią unieważniło liczne skutki trwałego przymierza, zawartego między rządem J. M. ości króla pruskiego a moim, miło mi, że mogę dać wam nowy dowód szczerzych uczuć, i chciałbym wskazać tym czynem, o ile oceniam zasługi wasze, aby za pracę, oddaną w przeprowadzeniu znakomitego dzieła, podjętego przez króla Wilhelma, wdzięcznemi wami być dwa narody. Z tego powodu mianowałem was kawalerem najwyższego orderu św. Zwiastowania, i poleciłem ministrowi państwa dla spraw zagranicznych, aby wam przesłał oznaki. Szczęśliwym, że mogę uświęcić tym szczególnym dowodem mego poważania owe miejsce, które Italia przeznacza wam w swych najdroższych wspomnieniach, i żyję sobie być świadkiem, jako ścieśniamie węzły stosunków serdecznych, zawiązanych między Włochami a Prusami w chwilach tak pamiętnych.“

„Po tem com powiedział, proszę Boga, aby was otaczał swą drogą opieką. Wiktór Emanuel. Visconti Venosta.“

Z listu samego wyczytać nie trudno, że Ricasoli chciał oddać się od Francji a przybliżyć do Prus. Maż ten pragnie zerwać z rozkazującym Napoleonem, aby w połączeniu z kim innym utworzyć z Włoch państwo samoistne, kierujące się własną polityką. Zamiary Ricasolego są więc narodowe jak uczciwe. Gdyby Francja była w polityce zewnętrznej despotyczną, natenczas nie tralibyśmy za złe Włochom, gdyby się od niej odwrócili, pomimo otrzymanych dobrodziejstw. Lecz zrywając z Napoleonem w kwestjach postępowych, to krok bardzo niehonorowy, to krok, który w obecnem położeniu mógł być w Europie najfatalniejsze pociągnąć za sobą skutki. Los chciał że wszystko się zmieniło.

Stronnictwo francuzkie, mieszkające we Florencji, wycęzało po kilkakroć swe siły, aby obalić Ricasolego, lecz zabiegi te spełzały na niczem. Przed 4ma dniami udało się dopiero przeprowadzić plan, oddawna obmyślany. Ricasoli runął; Rattazzi, przyjaciel polityki Napoleona III. utworzył nowe ministerjum, do którego powołał naczelników wszystkich stronnictw parlamentarnych. Nie sądzić, że to kwestję finansową lub sejmowe kazaly ustąpić panu baronowi. Izba obiecywała podparcie Ricasolego, finanse szły nienajgorzej, boż zawotowano budżet prowizoryczny; to Francja, myśląca od dni kilku o cemem na serjo, spowodowała usunięcie się Ricasolego, aby w razie wojny z Prusactwem na Włochy bezwarunkowo liczyć mogła. Ona to nie pozwoliła Rattazzemu przyjąć teki ministra sprawiedliwości ani żadnej innej.

Streszczam to: Włochy mogą zdradzić każdego, bo zdrada leży głęboko wkorzeniona w ich naturze, ale jak na teraz, Francji zdradzić nie mogą. Ricasoli był zdolnym jeżeli nie pomagać już Bismarkowi, to przynajmniej pozostać neutralnym; Rattazzi gotów każdej chwili osadzić Bismarka na łodzi, jeżeli interes Francji wymagał tego będzie.

Na zakończenie tego nudnego wywodu muszę wam donieść, że w Neapolu i Bari kazano zbroić statki z największym pospiechem. Żadnemu żołnierzowi z armii nie dają teraz urlopów. Tonello wrócił do Florencji. Misja jego dopiero w połowie ukończona. Wysłannikowi temu zdaje się, że po mejakim czasie uda się nakłonić papieża do wysłania nuncjusza swego do Florencji i do innych ustępstw politycznych na korzyść wolności włoskiej. Życzymy sobie wprawdzie najpomyślniejszych skutków, lecz w każdym razie nie spodziewamy się, aby papież aż do tego stopnia mógł się okazać uczynnym.

Proces Persana dopiero rozpoczety.

Ricciotti Garibaldi wraca do Włoch ze 150 towarzyszami, których Kandjoci przyjąć nie chcieli. Na parę dni przed ustąpieniem, Ricasoli wydał okólnik do prefektów, w którym żąda, aby władze przeszkadzały zbieraniu ochotników na korzyść powstańców greckich.

Pan Lagrand Dumonceau miał zamiar wytoczyć proces rządowi włoskiemu, ponieważ Ricasoli chciał z nim zerwać układ bez decyzji parlamentu. Nie wiadomo, jaką drogą pójdzie sprawa dóbr kościelnych w nowym gabinecie.

W Paryżu tak wszyscy krzyczą, jakby jutro miała wojna wybuchnąć. Stronnictwo rządowe i ludowe łączy się razem, wszędzie zdaje ci się słyszeć: *Sauvons la France!* Jutro o kwestji luksemburskiej, bo dziś i tak już za wiele.

Kronika.

— **Zaproszenie.** Posiedzenie walne, rozpisane na dzień wczorajszy, dla braku kompletu, nie przyszło do skutku. Raczą więc panowie radni dla załatwienia przedmiotów przynajmniej spraw niecierpiących zwłoki, a w szczególności dla spełnienia wyboru komisji z pięciu członków, która ma przeprowadzić subskrypcję na bank hipoteczny i uchwalenia wypłaty należności za roboty uskutecznione, zejść się na posiedzenie w sobotę dnia 13. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Lwów dnia 12. kwietnia 1867.

Król.

Kraków d. 9. kwietnia. (*Jawność rozpraw sądowych*). Jeżeli w innych krajach specjalne dzienniki dokładnie podają czytelnikom bieg wszelkich ważniejszych procesów kryminalnych i cywilnych, to u nas, gdzie nie mamy żadnego organu prawnego, obowiązek ten bezwzględnie spada na dzienniki polityczne. a jakkolwiek nie mogą one zbyt wielkiego miejsca poświęcać na podobnego rodzaju referaty, to przynajmniej, każdy ma prawo wymagać ogólnego sprawozdania z donioslejszych faktów, szczególnie w dziedzinie prawa kryminalnego. Nie może być tu rzeczywiście mowy o specjalnem przedstawianiu rzeczy, bo dziennik polityczny z natury swej w żadnym kierunku specjalnym być nie może, ale znowu z drugiej strony żadnej redakcji żadnego dziennika nie wolno schodzić ze stanowiska powagi naukowej w tych kwestjach, które na żaden sposób traktowane inaczej być nie mogą.

Od pewnego czasu tutejszy dziennik *Czas* poświęca w szpalach swoich dość znaczną kolumnę na przebieg procesów karnych. O ile jednak należy przyznać zasługę *Czasowi*, jako jedynej gazecie, która podaje publiczności rozprawy sądowe, w Krakowie przynajmniej odbywane, zawsze mające licznych i ciekawych czytelników i słuchaczy — to znowu niepomatu uderzyć musi każdego szczególniejszy charakter tych sprawozdań. Rozumiemy lekki i przystępny sposób pisania o najpoważniejszej rzeczy, tem więcej, gdy się ją pisze nie dla specjalistów, ale pojęć w żaden sposób nie podobna humorystyki w referatach z procesów kryminalnych, jaką spotykamy w *Czasie*.

Referent tych sprawozdań dziwnie pojął stanowisko swoje — nie idzie mu bowiem o wierne oddanie biegu całego procesu, o wybitną i charakterystyczną cechę, o wytknięcie ciekawych i ważniejszych epizodów całej sprawy, lecz przedewszystkiem położył sobie za zadanie, bawić czytającą publiczność, przysmaczać ją do weselości tam, gdzie niema żadnego powodu być wesołym. Humorystyczne lubowanie się, że ten a ten obwiniony dostał już tyle a tyle kijów w swoim życiu, byłoby może bardzo wesołe w jakiejś ramotece powieściowej, ale w sprawozdaniu z kryminalnego procesu co najmniej jest niewłaściwe, bo trudno śmiać się z moralnego upadku człowieka, a tem bardziej, że środkami do poprawienia szkodliwego członka społeczeństwa — są kije... Być może, że podobny sposób pisywania, świadczący zawsze o różowym humorze referenta, znajdzie licznych zwolenników — z tem wszystkiem jednak nie zgadza się on ani z ważnością przedmiotu, ani z najelementarniejszymi pojęciami prawa, których, chcemy wierzyć, pan referent nie jest pozbawiony, a przynajmniej pozbawionym być nie powinien. Tyle o *Czasie*, a raczej o referencie sprawozdań kryminalnych procesów, w *Czasie* umieszczanych.

W każdym procesie kryminalnym, jak wiadomo, zasiada prokurator, jako oskarżyciel, z prawem robiecia wniosków co do śledztwa, badania i kary obwinionych.

Pojmujemy w zupełności urząd prokuratora, jako przedstawiciela państwa, z urzędu ściągającego czynny karygodne, wiadomy nam jest dokładnie charakter tego urzędnika, jako stróża porządku i bezpieczeństwa społecznego, ale wyznać musimy, że z ostatniego procesu kryminalnego, starozakonnego Spenza, o rabunek, popełniony na osobie młynarza Główni, którego byliśmy świadkami w sali sądowej, powyżej wymienionych cech prokuratora dopatrzyć się w żaden sposób nie było można. Państwo, posyłając pełnomocnika swego do stołu sądowej rozprawy, nie upoważnia go i nie może upoważnić do robienia niestosownych i niemających podstawy prawno-moralnej wycieczek przeciwko obwinionym, których dopiero wyrok sądowy uznać może za przestępców. Dopóki niema wyroku potępiającego, prokurator przy całym swoim wewnętrznym przekonaniu, niema prawa publicznie i głośno używać podobnych epitetów, jak: „taki złodziej“, „taki rozbójnik“, bo przez to obraża nie tylko powagę sądu, ale zasadę prawną sprawiedliwości i moralności, do której odwołać się może choćby największy przestępca. Co więcej, prokurator właśnie o tem wiedzieć najlepiej powinien, że procedura sądowa najsurowiej zakazuje przy wszelkich śledztwach rzucania na obwinionych wyrazów, obrażających godność osobistą człowieka. Prokurator najlepiej wiedzieć powinien, że idea prawa nie leży w obdzieraniu obwinionego z ostatniej nitki człowieczeństwa, ale w okazyaniu sprawiedliwości, chociażby najsurowszej, jeżeli prawo tego wymaga. Prokurator najlepiej wiedzieć powinien, że jeżeli podstawu, lub społeczeństwu chodzi o własne bezpieczeństwo, to znowu z drugiej strony ani państwo, ani społeczeństwo niema najmniejszego powodu pastwić się moralnie nad tym, którego karać jest zmuszone. Prokurator w końcu najlepiej wiedzieć powinien, że podobne znieważanie człowieka w zbrodniarzu, nie tylko że ubliża samemu prawu, ale i nie przedstawia najmniejszych utylitarnych skutków dla państwa, któremu bardziej chodzić powinno o podniesienie moralnej godności w przestępcy, aniżeli o zabicie w nim człowieka. Prokurator, postępujący wbrew temu wszystkiemu, przekracza zakres swego urzędu i staje w sprzeczności z interesem państwa, którego jest przedstawicielem. Byliśmy nieraz naczynymi świadkami, że podobne postępowanie prokuratora z obwinionymi, wywoływało na sądach publicznych francuzkich nie tylko zwrócenie uwagi na niewłaściwe wyrażanie się, ale nawet sąd odbierał głos urzędnikowi państwa. Sąd krakowski puszczal mimo uszów wszystkie niewłaściwe wycieczki pana prokuratora. Raz tylko jeden obrońca, dr. Machalski, w replice swojej powiedział, że nie myśli naśladować pana prokuratora, którego wyrażenia i mowa nie zgadzają się z godnością i stanowiskiem sądu.

Na tem kończymy dzisiaj parę wng nad publicznymi posiedzeniami tutejszego sądu karnego, nmdmniając zarazem, aby stosowna władza zakazała wypychania za drzwi ludzi, którzy posługaczom sądowym z twarzą lub ubraniem niepodobają się. Na publiczne po-

72 | 50 | 176,00 | A. z Wielkich Mostów.

Przestroga.

Niejakiego Romualda Bazali, syna nauczyciela w Słobodzie, bawie przed niedawnym czasem we Lwowie u winowistego państwa Leonidasów Janowiczów, wystawił weksel na podpisane, fałszywie akcept na 1700 zł. w. a. platny 22. maja 1867, i takowy Samuelowi Margosches za 300 zł. w. a. sprzedał.

Gdy zaś kroki cywilno-sądowe poczynione, nie doprowadziły do uświadomienia wekslu jak należy, zatem przystąpił kroki karne, przestrzegam wszystkich, by tego z upełnieniem fałszywego wekslu nie nabywali.

Słoboda dnia 6. kwietnia 1867.
1612 3-3 Władysław Cikowski.

Wodę anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 zł. 40 c. tylko po 1 zł. 20 c.

40 cent. w. a. a. apteka pod srebrnym Orłem ZYGMUNTA RUKERNA we Lwowie.

Najlepsze francuskie

OKULARY

z szkiełkami w punktach (szkiełko: Augen-gläser) po 1, 2, 3, 4 do 6 zł. w. a. Fromma, Wiedn. Gaub. Hof. Nie przydaje się odmieniam. 1582 4-12

M. TAPPEINER w Wiedniu, Wiedn. Waaggasse Nr. 3, poleca 1581 2-19

WINA ORYGINALNE z WŁASNYCH WINNIC.

Białe Gumpoldskirch. 1/2 but. po 40 do 50 ct. jak Reiskie " 56 - 64 " Ozerwoe teslaw. Ausstich " 50 - 6 " " jak Bordeaux " 70 - 80 " " jak Rubia " 80 - 90 "

W becznikach winowych po 22, 24, 30 zł. Przednie wino Szampańskie

z Reiskiego Gumpoldskirch. 1/2 butelka po 1 zł. 50 ct. Wino stołowe 1/2 butelka 1 zł., 1/2 butelki po 70 ct., 1/2 butelki 40 ct. Ten ostatni rodzaj wina 1/2 butelkach po 40 ct. pod nazwiskiem Puffo w handlu znany, bardzo lubiony, poszukiwany i kupowany u kupców, cukierników, posiadaczy domów zajazdnych i u handlujących takimi.

Zakupując 4 kosze wypada za jeden 4 zł. 50 ct. — Cenniki wysyła się opłacone. — Zamówienia uskuteczniają się za gotówkę lub za pobraniem pocztowym.

ESSENCJA Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretorynych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 zł. 80 cent. za opakowanie 20 cent. Dostać można we Lwowie jedynie w aptece Z. RUKERNA. 1551 15-32

Ważne dla panów przedsięwzięciowców budowl.

Towarzystwo podpisane uwadza, iż na składzie swoim wielkim ma zawsze liczny zapas dachówek łupkowych wszelkiego rodzaju z własnych zaszczytnie znanych austriackich zakładów dachówek łupkowych.

Z powodu zbliżającej się pory ku podejmowaniu budowl. stosownie, uprasza Towarzystwo podpisane o wczesne zamówienia, zapraszając najtroskliwszą staranność w celu zaopatrzenia odbiorców dachówkami łupkowymi pięknymi i trwałymi.

Cenniki rozsyłają się na żądanie pocztą odwrotną.

Pierwsze austriackie szlaskie Towarzystwo wyrabiające dachówki łupkowe

A. Alscher, J. Hanel i Spółka w Eckerdorf 1485 4-4

poczta: DORFESCHEN na Szlask, austri.

Lekarze na całej kuli ziemskiej używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego Fosforanu żelaza Doktora Leras przeciw bladości, bolesci żołądka, braku krwi, na przywrócenie jednolitego naturalnego ciała i rozwinięcie elastycznego delikatnych osób. Bo w rzeczy samej preparacja ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej, doktor umiejętności p. Leras, aptekarz, profesor chemii, inspektor akademii, odznaczony krzyżem legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytożymy tu ocenienie i zdania o tej preparacji sławnych lekarzy i uczonych: "Jestto preparacja żelazista wyborna dla chorych, których organa trawienia, nie mogą znieść wszelkich innych preparacji żelazistych. Soubeiran profesor szkoły medycznej i farmaceutycznej w Paryżu.

Według mego zdania, jestto jedna z najlepszych preparacji żelazistych. Użył jej sprawnie bardzo rychle i pomyślnie skutki. Aran, lek. w szpit. S. w. Eugenia w Paryżu "Stan płynny tej preparacji daje jej ogromną przewagę nad wszelkimi pigułkami żelazistymi, według mnie, jest ona wyższą nad wszelkie preparacje żelazowe. Arnal, lekarz nadworny cesarza Napoleona

Ze wszystkich preparacji żelazistych, nie maż, podług mnie, ani jednej, coży działała tak skutecznie i tak szybko bez urażenia żołądka jak fosforan żelaza. Baume, Bigot, Follet, Prevost, lekarz szpitali paryskich.

"Skutki tej preparacji są szybkie i niezawodne. Debout, redaktor naczelnicy dziennika Bulletin thérapeutique.

"Ze wszystkich preparacji żelazistych, przez fosforan żelaza otrzymuje najdłuzsze i najpomyślniejsze skutki. Debout, lekarz szpitali paryskich.

"Nie sprzeczają nigdy zatwardzenia, i stąd jak najlepiej temperamentowi osób nad delikatnych. Faurot. 1520 5-8

Władysława Boczkowskiego,

przy placu św. Ducha we Lwowie, poleca wielki skład kamisowy prawdziwej karawanowej HERBATY, jako też wszelkich wyrobów, znanych już od tylu lat z najlepszego srebra chińskiego po cenach fabrycznych.

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

zbiór 1865-6

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie WSZELKIE GATUNKI 1489 2-2

tegoż świeżego transportu.

Fryderyk Schubert.

ŚWIEC WOSKOWYCH

Prawdziwy angielski i Grodziecki 1485 0-7

PORTLAND-CEMENT

zupnie świeży nadszedł znowu, i sprzedaje się tak w ciałach jak i półbezkach w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u

Aug. Schellenberga we Lwowie.

IZBA WYMIANY Juliusza Gottlieba

1442 6-8

w Wiedniu, verlängerte Kärntnerstrasse Nro. 53

połącza się do zakupu i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, szczególnie losów, następnie do zakupu na kursie giełdowym tak poszukiwanych do zakładania kapitału, do r. 1882 al pari w złocie wypłacalnych 6% amerykańskich papierów państwowych.

Kupony, opiewające srebrem wypłacają się według bieżącego kursu.

Promesy na losy kredytowe, których ciągnięcie d. 1. kwietnia 1867 po 3 zł. 50 ct. i 50 ct. za stempel.

Promesy na losy państwowe z r. 1864, których ciągnięcie 15. kwietnia 1867 po 2 zł. i 50 ct. za stempel.

Listy na 25 i 50 sztuk daleko taniej.

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

1551 15-32

Realność w Grzybowicach z młynem o 2 kamieniach i wodzie stałej zimą i latem, mająca 43 morgów i 510 sążni obszaru, dobre budynki gospodarskie, oddalone od gościńca 1/4, od Lwowa 1/4 mili jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły u dzieln na listy frankowane K. Jedrzejewicz, Czaple, p. Sambor. 1508 3-3

Uwiedomienie!

Propinacja w dobrach Sośnicy z karczmą murowaną w miejscu i z przynależnymi karczmami na Błoniu w Dusowicach, Chałupki Dusowskie, w Baryczu i na Składzie pół mili od Radymna, jest z wolnej ręki do wydzierżawienia na lat 3 lub 6 zaraz lub też od 1. Maja b. r. O bliższe warunki wynajęcia mający chęć wzięcia, mogą się o obcisze, lub też frankowanymi listami zgłosić do Administracji dóbr Krzywów w Buchowicach, poczta Mościska. 1614 3-3

A C U S T I C O N.

(Essencja uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju. Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającymi skutkami używany: w szumie w uszach, w bólu, w zbyt skąpym wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitym wydzielaniu się mazi usznej, w krótkim czasie zupełne i trwałe usunięte.

1 flakon złr. 1., z przesyłką pocztową 10 ct. więcej. Główny skład rozsyłający u Ignacego Pserhofera, aptekacza i właściciela przywileja w Wiedniu, Ottakring Nr 165. m 1564 6-12

Najnowsze i najprzedniejsze

SZALIKI, KOLNIERZYKI

i wiele innych PRZEDMIOTÓW nadeszło właśnie do

Głównego składu towarów komisowych

przy placu (Ferdynanda) Marjackim pod l. 342.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem pocztowym jak najdokładniej. 1496 3-3

Donoszę niniejszem, iż otrzymałem

pierwszą przesyłkę Tarnipsu, Rajgrasu, grochu i t. d.

ze Szkocji przez parowiec Vienna na Hamburg, i polecam Tarnipsy: Whit Tankard po 100 złr. w. a. za cetnar, Yellow Tankard po 80 złr. w. a. za cetnar, Witte Globe 80 " Szkocki Rajgras 30 "

Tudzież kapuste po 3-3 złr. za funt. Cebule po 4-6 złr. Buraki ćwikłowe po 20 złr. za korzec. Buraki dla bydła po 18 złr. za korzec. Buraki dla bydła olbrzymie po 24 złr. za korzec i t. d. Także wszelkie inne jarzyny, lasowe, gospodarskie i nasiona kwiatów są świeżo w zapasie i bardzo tanio.

Spisy rzeczonych nasion szczegółowo rozsyłam Szanownym kupującym, w spisach tych znajdzie Szanowna Publiczność ceny także szczegółowo wymienione. 1510 10-10

KAROL NEUMANN,

Skład nasion we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 34.

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój

NAJWIEKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafauchaux, pojedynki, sztucce, rewolwery od 6 do 24 strzał, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krzeczki pojedyncze i dubeltowe, z najświetniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i palasze salonowe

po najumiarkowanych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 1164 14-7

ELIXIR TONIQUE ANTIGLAIREUX

(Elixir toniczny przeciw zaflegmieniu)

przyrządzony podług przepisu Dra. Guille

przez PAWŁA GAGE aptekarza

w Paryżu, rue de Grenneville - Saint - Germain, 13.

Działanie tego środka wyborowego, przyrządzonego podług przepisu autentycznego, Dra GUILLIE przez PAWŁA GAGE, aptekarza w Paryżu, jest zawsze jak najbardziej. Jako środek przeciwszczepajcy, nie osłabiając bynajmniej jak inne lekarstwa tego rodzaju, dodaje ciała jedności i odświeża je równo i wesoło: poprawia wszelkie oddziaływanie, nadaje siły rozmiłom organom; nie wymaga ściśle diety, lecz przeciwnie wymaga spożywania dobrej wietrzy, w zwykłym czasie, może być użyty z równym skutkiem przy najdelikatniejszych dzieciach jak też i przy zgrzybiatych starszych.

Nie dając nigdy powodu do jakiegokolwiek przypuszczenia.

Składa on się wyłącznie z drogiej i nader skutecznych substancji roślinnych, których części działające są rozpuszczone w płynie cokolwiek alkoholycznym i o łagodnym.

W niewielkiej dozie, n. p. jedne łyżeczki do kawy w małej ilości wody z cukrem rozpuszczony, elixir ten użyty przed obiadem lub po obiedzie, pobudza apetyt, orzadwia funkcje trawienia, zastępuje absynt, piotunówkę i inne zwyczajnie używane gorzkie trunki.

Broszura, która jest prawdziwą rozprawą domowego sposobu leczenia, dodana jest bezpłatnie do każdej flaszki tego elixiru.

O osoby, które pragną pierwsi zasięgnąć rady z tej broszury, zanim zaczną używać tego elixiru, mogą adresować swe żądania franko do p. PAUL GAGE w Paryżu, na prowincji zaś lub za granicą do tych, którzy utrzymują składy Elixiru Dra Guille: broszura ta będzie im przysłana bezpłatnie i bezwzględnie. 1589 2-12

Elixir przeciw zaflegmieniu sprzedaje się po 2 złr. w. a. za opakowanie 20 c.

Jedyny skład we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera.

Najtrafniejsze i całkiem nowo konstruowane

Lampy Ligroinow

(z ochroną bezpieczeństwa)

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod gwarancją z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu fabrykatowi

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej poprawnej konstrukcji osiąga się za 2 centy na czas 7 godzin

siłę światła dwu najlepszych świec. 1568 22-30

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z wielkiego wyboru wszelkiego rodzaju lamp gospodarskich, sełennych i pałajkowych z reflektorami, lampami kieszonkowymi, praktycznych lamp kieszonkowych i stołowych od kształtów najprostszych do najwytężniejszych i t. p. od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.

Recezy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone

Do tych lamp używalna, świeżo udoskonalona ligroina sprowadza można niesfałszowaną en gros i en detail tylko odo mnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone.

Składy filialne tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii.

Skład fabryczny: Mar-garetheu-Strasse 68. ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU, Neumanna pl. Marjacki.

Fr. Dostal's Söhne, Eisenhändler

Wien, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 98,

empfehlen ihr grosses Lager von Streckeisen, Blechen jeder Art, allen Sorten Stahl, insbesondere besten englischen 1566 11-12

Guss - Stahl und Bessemer - Stahl,

denn amerikanischen Heizschäufeln für Dampfheizungen, englischen Schmirtgel und Schmirtgeltuch, Malzdörrblechen, Draht, Ketten, insbes. englischen Krahn- und Schiffsketten, ferner alle Geschmeidwaaren

Werkzeuge, Gusswaaren etc.

